

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie: 70 hal.

Kub. (r. poj.) wynosi 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-  
ry rocznie, półrocznie lub  
kwartalnie

Reklamacje będą uwzglę-  
dniane do dni 7.

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja  
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespon-  
dencji ścisła dyskrecja

Prenumeratorom udziela  
Redakcja wszelkich infor-  
macji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

**Szanowni: Koledzy i Koleżanki:**

Prosimy najuprzejmiej, dołóżcie usilnego starania, aby oprócz Waszych sąsiadów (dek) czytali «Szkolnictwo» wszyscy członkowie Rad szk. okręgowych i przewodniczący R. szk. miejsc

## Echa krzywd naszych.

Na mocy ustawy z dnia 25. maja 1907. art. 26. wniósłem prośbę do c. k. Rady szkolnej krajowej o przyznanie wstrzymanego dodatku pięcioletniego.

W dniu 1. maja br. skończyłem 20cia lat stałej służby, a zatem powinienem mieć 4 dodatki pięcioletnie — lecz niestety... mam ich *tylko trzy!* Ciężką wyrządzono mi krzywdę, bo całe moje przewinienie polegało na tem, iż *nie chciałem ożenić się z siostrą miejscowego proboszcza* i dlatego przeniesiono mię ze względów służbowych na inną posadę. Skutkiem tego straciłem na samej płacy zwyż 2.000 koron, albowiem na poprzedniej posadzie pobierałbym przez 10 lat 400 zlr. (wedle 2.000 ludności) — więc o 200 koron więcej — a to chyba kara aż nadto dotkliwa.....

Przy tej sposobności odebrano mi należny dodatek pięcioletni (bo gdy złupić — to do kości!), o którego przyznanie staram się bez przerwy od roku 1892, to w Radzie szkolnej krajowej, to znów w Sejmie — lecz dotąd daremnie, dlatego jedynie, że autor ustawy szkolnej musiał być albo bardzo uczciwym człowiekiem albo też z gruntu przewrotnym drabem, skoro nie określił szczegółowo „*że odroczenie przyznania dodatku pięcioletniego trwa lat pięć — licząc od dnia prawomocności odnośnego orzeczenia*“ — przez co naraził setki nauczycieli na straszne krzywdy, równające się w wielu wypadkach wstrętnemu oszustwom.

Trudno tylko odgadnąć — czy postępowanie tego rodzaju praktykuje się w Radzie szkolnej krajowej z wiedzą i wolą Prezydium tejże Rady — czyli też istnieje tam „specjalista“ referent personaliów nauczycielskich, który manewruje dodatkami pięcioletnimi wedle swojej nieograniczonej woli. To drugie zdaje się być pewniejszem, chociaż winni tutaj bardzo dużo także pp. inspektorzy okręgowi, którzy przecież aż nadto dobrze widzą, czy nauczyciele w ich powiecie nie ponoszą uszczerbku w swoich poborach,

w przeciwnym razie ujęliby się z urzędu o wyrównanie im brakującej płacy. **JEDEN Z WIELU.**

Znane nam są bardzo liczne wypadki, gdzie nauczycielom przeniesionym na inną posadę zamiast odroczenia jak wskazuje ustawa, wprost zrabowano dodatek pięcioletni. Imiennie moglibyśmy wskazać sporo takich nauczycieli, którzy dzisiaj zamiast trzech czterech lub pięciu dodatków pięcioletnich — pobierają dwa, trzy i cztery. Nie jest to jednak drobnością!... Albowiem każdy z tych nauczycieli pokrzywdzony jest *po 1000, 1500, 2000 i 2500 koron!!!* Co najboleśniej, że takich kar *nie zna żadna z ustaw dyscyplinarnych, jakie istnieją w Austrii, tylko jedna ustawa, wyłącznie dla nauczycieli ludowych w Galicyi.*

Pokrzywdzeni nauczyciele nie powinni zasypiać tej sprawy, lecz natychmiast odnieść się z nią celem zasiągnięcia informacji do Redakcyi „Szkolnictwa“, przesyłając jej odpis orzeczenia dyscyplinarnego i uwiadomienia, kiedy upłynął termin odroczonego na 5 lat dodatku... Szturmować należy natychmiast, do posłów, potem do Ministerjum i Trybunału administracyjnego — bo im dłużej zadawni się taka sprawa — tem gorzej....



## Przez kobiety do odrodzenia narodu.

(Głos z kraju).

Bardzo ważną i na czasie będącą kwestyę, poruszył onegdaj „Szkolnictwo“, mianowicie skierowania wykształcenia dziewcząt na tory praktyczne, bo tylko tą drogą — lecz żadną inną — *można przyspieszyć pracę około podniesienia oświaty i około podniesienia bytu materialnego naszego ludu.*

Na poparcie tego twierdzenia nie potrzeba szukać żadnych argumentów naukowych, bo takie dowody *widzieć można na każdym kroku, w każdym kraju i u różnorodnych narodów.* Że praca kobiet w kierunku odrodzenia jest uzasadniona, wykazują to naj-

lepiej olbrzymie zjazdy kobiet w całej Europie, a nawet w naszej zacofanej Galicyi, gdzie także w czerwcu br. odbył się liczny zjazd kobiet ze wszystkich stron Polski.

Między innemi uchwalono:

I. Dążyć do uświadomienia ogółu kobiet pod względem narodowym, ekonomicznym, społecznego, kulturalnego i etycznego. Zadaniemi tej działalności i pracy ma być zakładanie ochron dla dzieci po wsiach i miasteczkach, wprowadzenie przygodnej nauki przy pomocy wędrownych nauczycielek i nauczycieli z zakresu wychowania, higieny, gospodarstwa domowego, zakładanie szkół zawodowych, gospodarczych i rękodzielniczych dla kobiet, zakładanie sklepów współdzielczych, gospód bezalkoholowych po miastach i urządzenie wystaw z działu pracy kobiet.

II. Podjąć zasałniczą walkę z alkoholizmem i w tej sprawie odnieść się do Sejmu i Wydziału krajowego z żądaniem ograniczenia wydawania koncesyi na szynki, wreszcie zniesienia szynków tam, gdzie gmina uzna je za niepotrzebne i szkodliwe.

III. Podjąć starania około zakładania Spółek gospodarskich — oraz około założenia kursów dla nauczycielek o tworzeniu takich spółek.

IV. Domagać się u władz zakładania szkół dla gospodarstwa domowego, zakładania kursów dla ochroniarek, oraz kursów, mających kształcić prelegentki z zakresu higieny.

Od Redakcyi. Lecz nie tylko dla córek chłopskich i mało-mieszczańskich potrzebnem jest przygotowanie do życia — czyli do walki o byt; wiedzy takiej potrzebują jeszcze więcej córki urzędników!

## Kandydatura pana radcy.

(Obrazek galicyjski).

(Ciąg dalszy).

— Świetna myśl, potem puścimy go w trąbę, gdzież jego do Rady?...

— Tak, tak; obiecać jednak potrzeba; to nigdy nie zaszkodzi; potem wykręcimy się sianem.

— Zapewne. Do Rady gminnej później go jednak żadną miarą nie puścimy. Teraz przecie przy wyborach, jako prezes „Sokoła“ i patriota będzie nam bardzo potrzebny. Ludzić go potrzeba do ostatka tym radnictwem.

— Musi pan wiedzieć — odzywa się starosta — że kandyduje także prezydent sądu; będzie to kandydat bardzo niebezpieczny.

— Już to ja — odpowiada burmistrz — kiedy prezydent kandyduje przeciw poleconemu przez naszego ukochanego Ekscelencyę radcy szkolnemu, pokażę mu co to znaczy puszczać się z motyką na słońce. On zresztą popierał najzgorzalszego przeciwnika pana starosty, notaryusza. Trzeba go nauczyć.

— Ja tam — mówi słodko uśmiechnięty starosta — mieć się nie lubię. Złem za złe nigdy nie odpłacam. Kto na mnie kamieniem, ja na niego chlebem. Gdyby

Przekonanie nasze podziela w zupełności „Gazeta urzędnicza“, która w artykule *Beamtenzölibatäre* całkiem otwarcie rozważa kwestyę życia urzędniczego i wyjaśnia, dlaczego wielu urzędników nie garnie się do zakładania ognisk domowych, powiadając:

„Niezawodnie, że wcale nie jest ponętny obraz gospodarstwa domowego wielkiej ilości żonatyh urzędników, dlatego musi młody urzędnik dobrze rozważyć, czy może on żenić się z panną nieposiadającą majątku i musiałby być chyba ślepy, aby nie widział tych trosk i dolegliwości, które zagoryzają życie jego żonatym kolegom.“

Tej niepopularnej kwestyi, ze względu na dobro młodych i niedoświadczonych nauczycieli poświęciliśmy w roku ubiegłym obszerniejszy artykuł apelując w nim równocześnie do władz szkolnych, aby przepis §. 36. tyt. IV. ust. szkolnej przestrzegały z całą sumiennością w interesie stanu nauczycielskiego.

W dalszym ciągu pisze „Gazeta urzędnicza“. „I tu nasuwa się uwaga, jak wielką szkodę ponosi potęga narodu przez to, że ubywa mu coraz bardziej znakomity materyał, z którego rekrutowałyby się dobrze wychowane, należycie obowiązki swoje pojmujące i do wszelkiego poświęcenia zdolne matki.“

Dla tych więc bezwzględnie słusznych powodów powinno nauczycielstwo w miastach rozwinąć żywą agitacyę słowem i pismem, aby społeczeństwo oświecone wezwało posłów do roboty w tym kierunku, żeby z funduszów państwa utrzymywaną była w każdym mieście powiatowem wzorowo urządzona szkoła gospodarstwa domowego. ≡≡≡→←←←

zatem Ekscelencyja Prezydenta polecał, poparłbym go, ale tak nie mogę.

— I ja także. Pan Bóg każe i nieprzyjaciół miłować. Ale cóż? Ja jestem teraz dzięki panu staroście od dziś narodowym demokratą, więc muszę popierać narodowego demokratę, radcę Ludomira, zwłaszcza, że Ekscelencyja za nim. Ale jest jeszcze na nieszczęście trzecia kandydatura, redaktora-socjalisty. Za nim pójdzie cała gawiedź uliczna, hołota, ludzie, którzy się wyparli Boga i ojczyzny.

— Właśnie dla tego — odpowiada starosta — ten „trzeci“ — socjalista, upiecze nam kasztany. Socjalista niebezpiecznym być nie może. Dokąd socjaliści będą jeździć na międzynarodowym koniku i pluć na najświętsze nasze narodowe ideały, trudno, ażeby miłujący ojczyznę Polak, ich popierał.

— I ja tak mówię — potakuje burmistrz — zwłaszcza kiedy Ekscelencyja... .

— Powiem jednak panu — przerywa starosta — że potrzeba dolożyć wszelkich starań, aby w razie, gdyby miało przyjść do ściślejszego głosowania, nastąpił wybór między radcą Ludomirem a socjalistą.

— Tak, tak, oczywiście. Wszyscy patrioci będą w takim razie za nami, czy chcą, czy nie chcą.

— Tak być powinno. Gdyby jednak głosowano przy ściślejszym wyborze na radcę szkolnego i prony-

## Obrazek z życia nauczycieli.

Obok jednego z większych miast, znajduje się wioska, i w niej szkoła, ze starszym nauczycielem kawalerem. Pan inspektor szkolny postanowił „ze względu na dobro szkoły“ usadowić tam nauczycielkę, którą on protegował bez złych zamiarów. Zdecydował więc „wykurzyć“ owego nauczyciela, i w jego miejsce zamianować swoją bogdanę . . . . .

Jedzie niezadługo na wizytację owej szkoły poczem zdaje Radzie szkolnej okręg. sprawozdanie: „Postępy niedostateczne na stopniu I. i IV.; porządku najmniejszego ani w klasie ani w aktach“. — Ażeby nie skrzywdzić nauczyciela, który niewiadomo dlaczego teraz zaniedbał się cośkolwiek, — jedzie drugi raz — „*lecz nic a nic nie poprawiło się*“. Wkrótce jedzie trzeci raz, a tam jeszcze gorzej. Robi więc obszerniejsze sprawozdanie na posiedzeniu Rady szkolnej okręgowej a przypomniawszy pp. radcom ważność „tajemnicy urzędowej“ dodaje, że nauczyciel N. zaczyna coraz bardziej dziwaczeń, że szkoła pod miastem musi być energicznie prowadzoną, i dlatego stawia wniosek na przeniesienie, bo jest przekonany, że ten środek obudzi p. N. z chwilowego zaniedbania i skłoni do usilniejszej pracy . . . Rada szkolna okręgowa wniosek uchwała bez zastrzeżeń — a Wydział Rady szle go natychmiast do Lwowa.

Nieszczęście chciało, że „pan radca“ zdradził tajemnicę swej żonie, ta znów w sekrecie powierzyła swojej kumie, doś, że niebawem oblała się o uszy interesowanego nauczyciela, który bez namysłu jedzie do Rady szkolnej krajowej, gdzie bez ogródek o-

denta, upadlibyśmy. Nie można by tak jak przy socjaliście podbijać bębena patriotycznego.

Tu starosta począł coś w ucho szeptać burmistrzowi. Zawołano sekretarza gminnego do narady. Narada ta trwała długo, bardzo długo, wreszcie stronnicy rozeszli się.

Burmistrz nie zasypiał gruszek w popiele i zastosował się ściśle do otrzymanych instrukcji. Wpływał jako burmistrz i jako dyrektor Kasy zaliczkowej na wyborców. Paktował przytem ze wszystkimi stronnictwami w mieście, a nie pominął także i syonistów.

Kto nie zna wstrętnej, kreciej roboty tych wyrzutków, siejących waśń i niezgodę? Kto uczciwy nimi nie pogardza? Jest to rak, toczący coraz bardziej nasze zdrowstwo, coraz bardziej je demoralizujący.

W każdej sprawie, a szczególnie podczas każdego wyborów, łowią syoniści w mętnej wodzie ryby.

W naszym mieście na czele syonistów stało dwóch braci: dr. Leon, lekarz, dr. Bernard, adwokat. Oczywiście, gdzieindziej nie podałby żaden dobrze myślący człowiek, tego rodzaju ludziom nogi, a nie tylko ręki. Tutaj także starano się o to, ażeby powyższych dwóch przewodców syonistycznych wykluczyć od brania udziału w zarządzie żydowskiej gminy wyznaniowej. W łonie Rady jednakowoż tej gminy wyłoniły się zasadnicze różnice, które spowodowały przed kilkoma laty rozwią-

żniwo, że inspektor okręgowy chce go przenieść na inną posadę aby na jego miejscu mógł osadzić swoją kochankę . . . .

W krótkim czasie przyjeżdża radca Matijów i oświadcza p. inspektorowi, że pragnie wizytować powiat. Wyjechali razem, a gdy zwiedzili już dwie szkoły, kazał radca zawrócić do wsi, gdzie był nauczycielem skazaniec na banicyę... Inspektor wzdygnął się i powiada z całą stanowczością: Ależ panie radco, tam szkoda pańskiej fatygi. To dziwak, prawie że nie waryat... Nie nie szkodzi — odezwał się radca i pojechali. Gdy weszli do szkoły, radca szczegółowo oglądał każdy kącik w klasie, lecz wszędzie znalazł wzorową czystość. Sam pytał dzieci z kilku przedmiotów — odpowiadały znakomicie; kazał przedłożyć akta szkolne — które prowadzone były z całą pedanterią wzorowo.

Teraz, odzywa się radca, przejdziemy do mieszkania, w którym również ład i porządek odbijał z każdego kąta — a co najwięcej zdziwiło radcę, że zobaczył u tego „próżniaka“ wcale sporą biblioteczkę, jaką może nie wielu ma inspektorów lub radców. Rozpytawszy w kilku słowach nauczyciela o bliższe jego stosunki oraz warunki tej szkoły — zwrócił się do inspektora i nawet nie patrząc na niego pyta: „*Gdzież są owe zarzuty — o których pisał pan w sprawozdaniu?* . . . . .

Z tego wynika nauka, że Rada szkolna krajowa bez ubliżenia inspektorom delegować powinna radcę szk. na specjalną lustrację szkoły, kiedy odnośnemu nauczycielowi z powodu nieskutecznej pracy grozi zażalenie dodatku pięcioletniego. ~~XXXXXXXXXX~~

zanie Rady i ustanowienie komisarza rządowego. Starosta tutaj ciągnął dwie sroki za ogon. Raz trzymał z jedną, drugi raz z drugą partją, zmieniał co kilka miesięcy zarząd — i wyciągał dla siebie pieczone kasztany z ognia.

Zdarzyło się, że na czele zarządu tej gminy postawił starosta dra Moryca, zawikłanego w bardzo drażliwe interesy finansowe, któremu dr. Leon, stojący na czele Towarzystw wzajemnych zaliczek i oszczędności udzielił bardzo znacznego kredytu wekslowego. Burmistrz był tu . . . uczciwym faktorem.

Dr. Moryc szedł tedy na rękę syonistom, a starosta szedł na rękę dr. Morycowi. Starosta wiedział jednak co robi. Chodziło mu o to, by zjednać syonistów dla „narodowego“ kandydata. W ręce zatem szkodników społecznych i wrogów narodowości polskiej, oddał żydowską gminę wyznaniową, aby mieć posłem tego, któryby go i burmistrza w niejednej drażliwej a nieraz i zbrodniczej sprawie „w górę“ popierał i ratował. A starosta i burmistrz urzędowali na . . . żarzących węglach . . .

„Narodowy“ demokrat burmistrz, „narodowy“ demokrat starosta, oddali wrogom narodowości polskiej ster wyznaniowej gminy żydowskiej, byle tylko dojść do celu, a cel uświęca środki. Ba! starości i burmistrzowi chodziło o byt, o życie . . . (C. d. n.)

## Kongres nauczycieli ludowych.

Za inicjatywą austriacko-niemieckiego związku nauczycieli ludowych odbył się w Wiedniu dnia 2. listopada ogólnie austriacki kongres nauczycielski. Celem kongresu było zawiązanie *ogólnie austriackiego związku nauczycieli ludowych* dla wspólnej walki o zrównanie płac z placami czterech ostatnich rang urzędników państwowych.

Duża sala domu nauczycielskiego przy Josefs-gasse zapelniała się 650 delegatami, reprezentującymi 50.000 nauczycieli całej monarchii. Obrady prowadzono w języku niemieckim ze względów technicznych, tj. aby treść przemówień wszyscy zrozumieć mogli. Przemawiano jednak w języku niemieckim, czeskim, polskim, słoweńskim, ruskim; do prezydium powołano przedstawicieli wszystkich większych krajowych związków nauczycielskich. Niemców reprezentował kolega p Kessler, Czechów kolega Smrtka, Polaków kolega Nowak, Słoweńców kolega Jeleniec, związek nauczycieli ruskich kolega Malicki, Włochów kolega Nigris. Na zebranie przybyło około 30 posłów rozmaitych stronnictw postępowych. Posłów zaprosiły poszczególne organizacje nauczycielskie. Z posłów polskich nie przybył żaden. Przewodniczył prezes związku nauczycieli niemieckich Kessler. W zagajeniu zaznaczył, że zebranie nie jest zebraniem politycznym, ale zebraniem ludzi jednego zawodu — ludzi rozmaitych narodowości, którzy mają *wspólne cele*, których dręczą i bolą wspólne rany i dolegliwości. Wszyscy czujemy, iż dzieje się nam krzywda, bo ostatnia regulacja płac była li tylko regulacją, a nie *polepszeniem* bytu.

Regulacja była konieczną ze względu na podrożenie artykułów i obniżenie wartości pieniędzy. Regulacja nie powiększyła naszych kas, ale powiększyła ilość długów. Dłużej prosić nie możemy. Musimy żądać (verlangen und fordern).

Żądania nasze odniosą skutek, bo nie jesteśmy rozbici, nie przedstawiamy odłamu nauczycielstwa. Zebraliśmy się wszyscy, koledzy z Bukowiny i Tyrolu, od gór Kruszcowych i z nad brzegów Adryatyku. Ponosimy wielkie ofiary, ale w każdej walce ofiary być muszą.

Sprawę o placach nauczycielstwa austriackiego referował kolega weteran, osiwiwały w służbie, redaktor dwutygodnika „Lehrer Zeitung“ p. Jessen. Wywodził on, że koniecznym jest uwolnić nauczycieli od trosk życia codziennego. Nędza łamie charakter nauczyciela i sprowadza słabsze jednostki z drogi obowiązku. Mimo to nie można rzucić potępienia na stan nauczycielski i mimo ciężkich warunków materialnych, mimo ucisku i prześladowa-

nia założono wspaniałe organizacje, walczące o wolność nauczania, o swobody i o byt. Jesteśmy stanem biednym, ale bogatym w siłę odporu, czego najlepszym dowodem dzisiejsze zgromadzenie, które mimo różnic narodowych staje solidarnie w obronie swych praw. Odradzano nam, aby nie udawać się z naszymi żądaniami do parlamentu, bo przez to poniżymy autonomię krajów. Tysiące próśb i petycyj przekonały nas, że od krajów nic nie uzyskamy — nie uzyskamy tego, co nam gwarantuje ustawa państwowa. Bo ustawodawca nie myślał, aby minimalną płacą dla nauczyciela miało być 500 koron. Zresztą nie poniżamy autonomii krajów, bo żądania nasze są tego rodzaju, aby §. 55 ustawy państwowej był tak wystylizowany, aby go inaczej tłómaczyć nie można było. Starajmy się więc tylko o uzupełnienie ustawy państwowej.

Referent stawia rezolucye:

Paragraph 55. des Reichs-Volksschulgesetzes ist durch folgenden Zusatz zu erläutern:

Als Minimalbezüge haben jene Bezüge zu gelten, die den k. k. Staatsbeamten der XI., X., IX. und VIII. Rangklasse nach den jeweilig geltenden gesetzlichen Bestimmungen und zwar in Bezug auf Dienstinkommen und Pensionsverhältnisse zukommen.

Die österreichische Lehrerschaft erwartet aufs bestimmteste dass unter Beihilfe des Staates die finanziellen Verhältnisse der Länder derart geregelt werden, dass diese ihren Verpflichtungen gegenüber Schule und Lehrer in vollem Umstande nachkommen können. (Oklaski).

Następnie przemawiali delegaci poszczególnych organizacyj nauczycielskich: Czerny (Czechy), Hawlik (Morawy), Nowak (organizacja polska), Malicki (or. ruska), Jeleniec (org. słoweńska), Chisanovic (org. rumuńska). Wszyscy oświadczyli się za utworzeniem ogólnie-austriackiego związku nauczycieli i za odczytaną przez referenta rezolucją.

Rezolucję, poddaną pod głosowanie, uchwalono jednomyślnie. Po wysłuchaniu referatu i uchwaleniu rezolucyj przemawiali posłowie w imieniu partyj, mianowicie: poseł Pernerstofer, imieniem socjalnych demokratów, poseł Tomanek, imieniem czeskich posłów socjalistycznych, Stransky imieniem młodoczechów, Waniek, poseł do sejmu morawskiego, poseł baron Hock, poseł Bendel imieniem partyi niemiecko-narodowej, poseł Malik imieniem wszech Niemców, Spenul, Lisy i inni.

Wszyscy oświadczaają, że popierać będą żądania nauczycielstwa. O sympatyach dla nauczycielstwa ci ostatni nie powinni chyba wątpić — bo szanować i cenić musi się ludzi, którym oddaje się w wychowanie to, co się ma najdroższego tj. swoje dzieci. Stan

nauczycielski musi się uznać jako najznamienitszy stan (als den vornehmsten Stand), bo kształcić to, co jest w człowieku najlepszego, tj. duszę. Nauczycielstwo daje tym najbiedniejszym wszystko, bo wiedzę i naukę — lud też roboczy i włościaństwo czuje dla nauczycielstwa wdzięczność i zawsze stanie w jego obronie. Aby jednak nauczyciel mógł wychowywać ludzi wolnych, charaktery silne, musi być niezależnym tak materialnie jak i moralnie. Każdy uczciwy i zdrowo myślący człowiek musi poprzeć żądania nauczycielstwa.

Po odczytaniu licznych telegramów od nauczycielstwa z całej monarchii i od wielu posłów przemówił przewodniczący p. Kessler. Oświadcza, że po przyrzeczeniach tylu posłów musimy mieć nadzieję, że sprawa nasza pójdzie po dobrej drodze. Wierzyć musimy bowiem, że posłowie słowa dotrzymają i poprą nasze sprawy, kiedy pojawią się w parlamencie. Nauczycielstwo pójdzie po obranej drodze dalej. I gdyby postulaty nasze nie zostały uwzględnione, poświęcimy jeszcze trochę trudów i staniemy w Wiedniu w liczbie 50.000, aby pokazać, że siłą jesteśmy. Zwracamy się z naszymi żądaniami i do rządu z nadzieją, że nie odprawia nas z niczem, bo rząd wie dobrze, że „*Wer bei der Schule sparrt, der zahlt beim Zuchthaus*“.



## Dalszy dowód życzliwości.

Wedle najnowszej ustawy należy się wszystkim nauczycielom tymczasowym oprócz płacy, także dodatek na mieszkanie, wynoszący 10% płacy, o ile nie mają wolnego mieszkania w budynku szkolnym.

Ustawa ta jednak, dla niektórych nauczycieli istnieje tylko na papierze. Wedle logiki naszych opiekunów nie należy się dodatku nauczycielom (tymczasowym), którzy zajmują posadę wraz z mężami, ojcem, siostrą, bratem, jeżeli ci mieszkają w budynku szkolnym. Jeżeli ja np. mam szczęście, czy nie-szczęście być z bratem na jednej posadzie, a ten mieszka w szkole, znaczy wedle rozumowania referenta w c. k. Radzie Szkolnej krajowej... zajmuje wolne mieszkanie (!) Słuchajcie i podziwiajcie logikę naszych najserdeczniejszych ojców i dobrodziej. Nie jest że nasza c. k. Rada Szk. kraj. recte pan Dembowski genialnym na polu krzywdzenia nauczycielstwa?

Ciesz się więc narodzie, że masz takich mądrych i dusicieli... przepraszam kagańców oświaty (kagańców), ciesz się i ty biały murzynie, że masz bowiem opiekunów, zawsze i wszędzie myślących i

w pocie czoła pracujących nad tem, aby ci był coraz... nieznowniejszym uczynić, a z pracy twej tak „wielkiej“ jaknajwiększe oszczędności porobić. Cieszymy się wszyscy, bo to z „z patriotyzmu“, bo to „z miłości do ludu“... (!?)

Słuchajcie i podziwiajcie! Za to, że ktoś mieszka u ojca, męża, brata, siostry i ma zaszczyt być *tymczasowym nauczycielem w Galicyi*, ma płacić krajowi 50, 70, 90 K. rocznie. Czyż nie zbytek łaski.. Ciesz się żono-nauczycielko, albowiem tobie tylko piątą (bagatela!) część należnej ci płacy ściągać będą.

Czyż nie mamy powodu do radości?...!

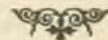
Ano śpiewajmy chórem: „Wesoły nam dziś dzień nastał“, a gdy wejdzie pan Dembowski na krzesło wiceprezydenta Rady Szk. kraj. jeszcze „weselszy“ nastanie!“

Nie podnosiłem tego świństwa prędzej, albowiem czekałem, że się może opamiętają. Każdy kogo w ten sposób skrzywdzono winien wnieść zażalenie do Przew. Rady Szk. kraj. i Prezydium Wydziału krajowego, przeciw mylnej interpretacyi przepisu o dodatku na pomieszkanie.

Tymczasem tą drogą upominajmy się o natychmiastowe wyasygnowanie należnego nam dodatku na mieszkanie. Nic wam panowie nie pomoże wasza kręta cko-lajdacka logika, nic! swego nie darujemy! Wiedziecie, że istnieje jeszcze ministerstwo, istnieje jeszcze parlament i najwyższy trybunał...!

Życzliwi nam posłowie zechcą się tem zająć!

Tymczasowy nauczyciel  
w Galicyi.



## Stańczyki przy robocie

czyli

„reformy“ seminaryum naucz.

(Ciąg dalszy).

Ne dywno otże, szczo szkoły ruski wenedi osobuju neumijuczoju ruskoho jazyka, złe funkcjonujut, szczo jak sprawedylywo posły ks. Szponder i Stojałowskyj ocynily mnohi selski zymowi szkoły (diakiwki) łuczszy prynosiat rezultaty, jak szkoły publiczny. Ne dywno otże, szczo po pryczyni małocho czysła uczyteliw, wprawnych w ruskim jazycei, okružni inspektory szkilni bojat sia jak ohniu ruskoho jazyka wykładowoho, szczo pr. w Zwenyhorodi powitu Borszoziwskoho, mymo rishzenia hromady jeszcze pered 2 rokamy, szczo jazykom wykładowym maje buty jazyk ruskyj, inspektor zawiw polskyj jazyk, a na hroźby i proźby hromady ani okružna, ani krajewa Rada szkilna zowsim ne reagujut!

My sprotywłajemo sia dalsze predłożeniu iz wzhladu na druhyj ustup §. 9. W wydu bo braku czysto ruskych semynaryj. Rusyny budut zmuszeni osnowuwaty prywatni semynary, w kotrych odnak po pewyszczomu prypysu, szczo druhyj rik I. klasa bułaby zamkne-na, a tym samym odpałby szczo druhyj rik odnorocznyj pryptyw syl uczytelskych dla ruskych szkil. My

wkiny riszuczno sprotywlamy sie iz wzhladu na §. 10 predlozenia, kotryj ostawlaje postanowienia o jazykowim uriadzeniu utrakwistyecznych seminarij Halycckoj Radi szkilnoj. Bo my solodkych zapewne! Eks. p. Ponińskoho, szczo w tij Radi mezy polskymy a ruskymy ozleasmy panuje welyka zhoda, my rezultatu toji zhody ne wydymy, my czujemy wsehda lysz slowa zhody a ne wydymy faktiw.

Dla toho to my szczo raz bilsze ohirczeni, dlatoho to szczo raz szyrijszy masy na Waszi akcyji widpowidajut szczo raz sylnijeszoju reakceju. Dostojni Panowe! ne doływajte oływy do ohnia takymy zakonamy, jak toj szkilnyj zakon — ne doływajte oływy takymy besidamy, jak w dejakych ustupach posła Jaworskoho, kotri ne byly wziati z organu p. Jaworskoho, z „Czasu“ ale zapożyczeni zi „Słowa polskoho.“ Ne doływajte oływy do ohnia, bo i tak požar, kotryj żaryt' sia w kraju, duze hroznyj i bulaby pora poślidna toj požar uhasyty, bo odbudowanie zniszczenoho tym požarom terenu, bude duze mozolne, duze kosztowne.

Wy, dostojni panowe, nowymy szkilnymi zakonamy ne wzderżyte naszoho progresu. Wy ne w syli zaderżaty sylno i chybko pływuczoz ruskoj fali. My naszemu syłu opyrajem na prawach bożych, bo jak skazaw wasz welykyj pysatel Sienkiewicz do hrabyteliw waszych praw w Prusji: „prawo do bytu daw narodam Boh“. A wy nam sioho prawa ne widberete. My żywem i żyty budem a narid, kotryj żyte choce, ne zahydne! (Żywe oklaski).

Następnie przemówił poseł Cielecki:

Wysoki Sejmie! Widocznie każda sprawa powoli dojrzewa i potrzebuje do tego dojrzania czasu. Nie tylko ludzie inteligentni, którzy się nad tą sprawą zastanawiają, ale i włościanie (!) spostrzegli nieodpowiednie wychowanie nauczycieli ludowych w seminariach wedle typu na podstawie ustawy ramowej z r. 1867 i 1869.

Pozwolę sobie w tym celu zacytować „Związek chłopski“, który jest organem naszego włościanstwa a przynajmniej znacznej części\*). W tym dzienniku pojawił się cały szereg artykułów w r. 1898 i 1899, podnoszących właściwość wychowania nauczycieli ludowych. Podnoszono w tych artykułach, że nauczyciel nie przyzwyczajony do stosunków wiejskich, nie mając wyobrażenia o gospodarstwie i o życiu na wsi, nie przystosowany do tego życia, przybywszy na wieś, napotyka na trudności, rodzi się ztąd pewien kwas między nim a Radą gminną i ten kwas powoduje nieuczęszczanie dzieci do szkoły, a w dalszym ciągu represye ze strony władz szkolnych.

Jednym słowem, staje się to przyczyną i powodem, że nauczyciel, który ma być czynnikiem kulturalnym i czynnikiem podnoszącym pod względem oświaty tę miejscowość nie może w niej dodatnio działać i w większości wypadków, choć nie z własnej winy, działa wtedy ujemnie. Podnosił tu niejednokrotnie !!! poseł Kramarczyk braki w wychowaniu nauczycieli i przedstawił cały szereg wniosków. Później nie z mrzonek agraryuszów, ale na podstawie doświadczenia i znajomości rzeczy dokładnej wyłoniły się wnioski domaga-

\*) Fałsz wierutny! „Związek chłopski“ nie był nigdy wyrazem zapatrywań włościanstwa — lecz tylko post. Stanisława Potoczka i tych panów, którzy przez „Związek“ chcieli wyrazić swoją opinię imieniem chłopów. P. Red.

jące się przyszym, dlaczego te seminaria nieodpowiednio oddziaływują i wnioski o reformę seminariów o dotychczasowym typie.

W r. 1900 została zwołana ankietą, a później wpłynęły tu wnioski, żądające reformy seminariów nauczycielskich. Wnioskodawcą byłem ja sam, polecając swego czasu w myśl uchwały ankiety, seminaria o dwu typach, miejskim i wiejskim. I choć ten wniosek mój znalazł do pewnego stopnia przychylnę przyjęcie w komisji szkolnej i nawet poparcie u większości w Izbie, jednak pokutował lat kilka, a w r. 1903, jak mi się zdaje 17 października, nie znalazł nawet kompletu w tej Izbie.

Dopiero w roku 1905 przyszedł ten wniosek w formie wezwania do Wysokiego Rządu, mianowicie, aby przy zakładaniu jednego z pierwszych seminariów zwrócono uwagę na kierunek rolniczy, by założone je w pewnej odległości od miasta i aby to seminarium było internatem. Co do mnie, choć wniosek ten przeszedł, miałem uczucie, że sprawa została zagrzebana na dłuższy szereg lat. Tymczasem widocznie sprawa ta dojrzewała i stała się obecnie aktualną. W dawnej, odległej przeszłości, stan rolniczy, obok rzemiosła rycerskiego, ceniliśmy bardzo wysoko. W wieku 15, 16, 17 i jeszcze 18 nawet, w porównaniu z Zachodem rolnictwo rozwijało się dobrze u nas i dlatego zawód ten był w wielkiem poszanowaniu.

W czasach niestety, porozbiorowych a głównie w 19 stuleciu, traciło rolnictwo to znaczenie coraz więcej, a zawód rolnika poczęto lekceważyć. Nie przeznaczano do niego sił najlepszych, lecz przeciwnie jak najslabsze i jeżeli ktoś nie mógł być niczem innym, zostawał gospodarzem, wyrażono się też o takich ludziach do pewnego stopnia pogardliwie, jako o „hreczkosiejach“.

Tak było do niedawna i do pewnego stopnia w tym duchu i w tym kierunku byli wychowywani nauczyciele w seminariach, stworzonych na podstawie ustawy z r. 1867 i 1869.

Jednak obecnie ta sprawa reformy zaczęła „dojrzewać“ i mam to przekonanie, że było to następstwem pewnej ewolucji w sposobie myślenia i wogóle w pojęciu wychowania, a to stało się pod wpływem tego co się działo we Francji, a głównie w Anglii. Zaczęto myśleć o więcej zawodowem wychowaniu i wykształceniu. \*)

Dzięki tej ewolucji i dzięki pewnej konstelacji politycznej, może dla reformy korzystnej, mamy przed sobą wniosek z wielką znajomością rzeczy we wszystkich szczegółach dokładnie opracowany i dający zupełnie to, czego żądać powinniśmy, przedstawiający reformę seminariów nauczycielskich w 2 kierunkach, stwarzający typ seminarium o kierunku rolniczym i miejskim.

Ten wniosek muszę powitać z radością, gdyż jest on urzeczywistnieniem mojej poprzednio podnoszonej myśli. Nie chcę i nie będę wchodził w szczegóły i polemikę z panami tymi, co poprzednio przemawiali z szanownym posłem Korolem. (P. Korol. Ja ne horyryw!). A to przepraszam, z szanownym posłem Mogilnickim i Kuryłowiczem. Zdaje mi się, że obawy tych panów są nieuzasadnione. Pozwolę sobie jednak odpo-

\*) Pan Cielecki okazał tutaj swoją głupotę, powiedzeniem, że jest zawodowe wychowanie. P. Red.

wiedzieć na uwagi p. Stapińskiego. Dziwi mię, że on, jako poseł wiejski, znający doskonale lud wiejski, może przemawiać w tym kierunku w jakim przemawiał.

Mamy 4.168 szkół ludowych o typie wiejskim, a 368 miejskich. I dla tej ilości, szkół wiejskich, dla tej ogromnej ilości. wychowywującej krocie i miliony włościan, niczego, więcej nie mamy uczynić i nie mamy się starać, aby odpowiednio ich działwę wychować i przygotować do stanu zawodowego rolniczego? (Wyszło szydło z worka). P. R.

Nie odbiera się wcale włościaninowi, jeżeli jest zdolny, możności przejścia do szkoły miejskiej, dostania się do gimnazjum, a nawet, ażeby przeszedł na dalsze stopnie nauki, ale nam nie wolno zaniedbywać obowiązku wobec tych, którzy pozostają na ziemi. Powinno nam chodzić o to, aby ten pozostający na roli był odpowiednio wychowany, a szczególnie, aby mu była wpajana miłość i przywiązanie do roli, gdyż tylko wówczas owoce jego pracy będą odpowiednio i dobre.

P. Stapiński mówił tu o Ameryce i o potrzebie przysposobienia ludu do Ameryki, ale proszę Panów, my dla Ameryki pracować nie możemy, my pracować musimy dla kraju! (Brawa). Uważam przeto, że te zarzuty, które podniósł p. Stapiński, są zupełnie nieuzasadnione. Obecnie, proszę Panów, kiedy parcelacja jest w tak silnym rozwoju, kiedy tysiące morgów niemal co miesiąc przechodzą z rąk tak zwanych obszarników, w ręce włościan, tem bardziej ten włościanin musi być odpowiednio przygotowanym, odpowiednio wychowanym do przyjęcia tej ziemi i do gospodarowania na niej.

A również i ten nauczyciel, który ma działać wśród włościaństwa, w ziemię się wzbogacającego, musi być odpowiednio „przyrządzonym“, jak się swego czasu wyraził p. Kramarczyk. Musi on tego włościanina znać, musi znać jego zawód, musi w tej młodzieży włościańskiej obudzić miłość do zawodu, musi miłość do ziemi wzniecić i rozwijać.

Nie mogę więc powiedzieć nic innego, jak tylko, że te obawy p. Stapińskiego są zupełnie nieuzasadnione i dlatego będę głosował za ustawą, ponieważ uważam ją za dobrą. Przyjęcie tej ustawy jest poniekąd także i zadośćuczynieniem dla rolnictwa, któreśmy dotąd przez długi czas bardzo lekceważyli nawet, niestety, jak śmiem twierdzić, nawet w Wysokim Sejmie.

(C. d. nast.)



## Wiadomości potoczne.

„Wzorowe“ urzędowanie musi być w naszej Radzie szk. krajowej, skoro 3½ miesiąca nauczycielstwo powiatu cieszanowskiego, brozowskiego, rawskiego i w. i. oczekuje na zatwierdzenie asygnat za godziny nadobowiązkowe w II. półroczu 1906/7. Wszak czynność tę zatwierdzić mogą snadnie pomocnicy kancelaryjni na podstawie wykazów z Rad szk. okręgowych — tylko trzeba, aby pan radca dobrodziej pamiętał raczył o swoich obowiązkach. Może ta samowola zmieni się niebawem?

W interesie prawdy oświadczamy, że p. Bienia Stanisław z Nowosielec nie jest autorem artykułu p. n. „Swobody obywatelskie nauczycielstwa w Przeworskiem“ zamieszczonego w numerze 19. 20. i 21. *Szkolnictwa* —

a więc ktoś złośliwy rozmyślnie skierował podejrzenie tamt. starosty na niewinnego kolegę, który obecnie nie może udowodnić, iż tej korespondencyi nie podał do dzienników.

Chciałby zbyć kpinkami! Organ polskiego Tow. pedag. „Szkola“ uważa swoich czytelników ohyba za zupełnych idiotów, skoro zamiast przedmiotowej odpowiedzi na życzliwe uwagi „Szkolnictwa“ w sprawie lekkomyślnej gospodarki Zarządu, który na nieużyteczne wydawnictwo „Szkoly“ dopłaca 10 tysięcy corocznie — rzuca się jak opętaniec i plecie różne błazenstwa o butach palouych, czamarze, pasie i konfederatce naszego redaktora!! Istotna cecha usposobienia chuliganów wszechpolskich! „Szkolnictwo“ podniosło niedomagania „Szkoly“ — a jej redaktorzy zamiast uderzyć się w piersi i siedzieć cicho, odwołują się na... „pochlebną“ opinię „Gazety szkolnej“.

Szkolę gospodarstwa domowego założyła w grudniu 1906 w Olesku, Rada powiatowa w Złoczowie. Kto zna braki w wychowaniu i praktycznem uzdolnieniu kobiet małomiejskich i wiejskich, zrozumie i odczuje znaczenie oraz ważność tego faktu. Nauka praktyczna w tej szkole uzupełniona teorią, obejmuje kuchnię, piekarnię, pralnię i szwalnię; dalej ogrodnictwo, mleczarstwo, chów bydła, trzody chlewnej i drobiu. — Cześć inicjatorom tak pożytecznej instytucji!

Jeden krok naprzód. Zjazd nauczycieli szkół średnich, który obradował przez dwa dni 1. i 2. b. m. we Lwowie, oświadczył się zasadniczo za zniesieniem matury i za zniesieniem opłaty szkolnej. Ponadto uchwalono domagać się jak najrychlejszego wprowadzenia instytucji lekarzy szkolnych oraz wniesiono stanowczy protest przeciw mianowaniu reprezentanta nauczycieli szkół średnich do Rady szk. krajowej, lecz aby ten delegat wchodził do Rady na podstawie wyb. —

Koledzy i Koleżanki! Pamiętajcie o funduszu prasowym, z którego pokrywamy koszta wysyłki 70—80 egzempl. „Szkolnictwa“ z każdego numeru posłom naszym do Rady państwa. Pamiętajcie także o funduszu posagowym dla sierót, abyśmy z jego odsetek obdarzyć mogli bodaj na drugi rok jedną sierotę po nauczycielu“



## PIŚMIENNICTWO.

Przyczynek do sprawy wychowania napisał Stefan Prószyński. Kraków — 1908. Cena egzempl. 30 h. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Autor w niewielkiej broszurze — porusza jedną z najważniejszych kwestyj, u nas zupełnie zaniedbaną — jaką jest bezsprzecznie *wychowanie dzieci opuszczonych i zaniedbanych*. Wzywa więc społeczeństwo do wspierania istniejących zakładów dla dzieci opuszczonych (Miejsce Piastowe) oraz do wznoszenia nowych tego rodzaju zakładów. Broszura godna przeczytania przez wszystkich ludzi dobrej woli, którzy szczerze myślą o wychowaniu prawdziwego człowieka.

**Czas najwyższy**  
odnowić prenumeratę na IV kwartał 1907 i wyrównać zaległość.

Największa austriacko-węg. fabryka  
**Harmonium i organów amerykańskich**  
 (Cottage-Organs.)

**Rudolf Pajkr i Sp.**  
 w Königgrätzu (Czechy)  
 poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcji amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Splata ratami od 8 K. —

Przesyłka franko do miejsca  
 ----- przeznaczenia. -----

----- Gwarancya 5-letnia.

lustrowany cennik darmo i oplat.



Od skrajności naszych pań zawiść pomysłny stan zdrowia rodziny!

**Kathreiner  
 Kneippowska  
 kawa słodowa**

jest z powodu szczególnego sposobu przyrządzenia Kathreiner nadzwyczaj smaczną, przysparzającą zdrowie i tanią, wobec czego posiada nieocenione zalety dla każdego gospodarstwa domowego!

Kupując ten artykuł spożywczy należy wyraźnie wymienić nazwę Kathreiner oraz żądać tylko oryginalnych pakietów zaopatrzonych znakiem ochronnym: Książprobszcz Kneipp.

**NIEZBĘDNE**

przy nauce geografii dla każdego ucznia i uczenicy szkół wydziałowych, tudzież szkół 5- i 6-klasowych, są

**Ćwiczenia kartograficzne**

opracowane przez **Maryana Jakimowskiego, nauczyciela szkoły im. Mickiewicza w Stanisławowie.**

Cena części I. wynosi 80 hal., części II. 60 hal.

Do nabycia u autora i we wszystkich księgarniach.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Józef Gutowski.**

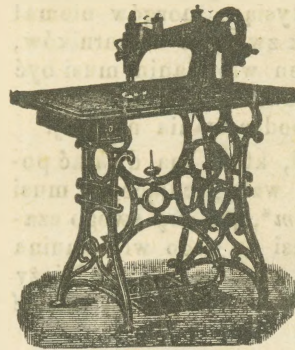
**„Krytyka“** miesięcznik, poświęcony sprawom społecznym nauce i sztuce, wychodzi rok IX. w Krakowie.

Redaktor i wydawca: **Wilhelm Feldman.**

Zeszyt XI. za miesiąc listopad zawiera treść następującą: 1. (f.): *Metamorfozy galicyjskie.* 2. Edward Leszczyński: *Pożegnanie Atlantydy.* 3. Jan Kaczkowski: *Poemat o nowym człowieku.* 4. Dr. Bronisław Biegel-eisen: *Dobro i zło.* 5. Wacław Sieroszewski: *Małżeństwo.* Powieść. 6. Zofia Rygier-Nałkowska: *Uwagi o etycznych zadaniach ruchu kobiecego.* 7. (x) *Kobieta wyzwolona a miłość.* W odpowiedzi p. Rygier-Nałkowskiej. 8. Konstanty Balmont: *Iskry.* Tłóm. Zyg. Niepielski. 9. Przegląd: I. *Prasa polska.* II. *Prasa obca.* III. *Zyg. Drozdowicz: Z życia młodzieży.* IV. *Henryk Rewakowicz. V. Teatr krakowski.* 10. *Sprawozdania naukowe i literackie.*

Przedpłata wynosi w Austrii: rocznie K. 12.— półrocznie K. 6., kwart. K. 3.— Nr. pojed. K. 1-20. Adres wydawnictwa: **Kraków, ul. Stachowskiego 14.**

**Największa w kraju firma.  
 R. Pawłowski w Krakowie, Rynek 18.**



poleca **ulepszalne Singera**, przez hafeciarne i pracowite krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane **maszyny do szycia i haftu**, którym żadne inne nawet w przybliżeniu dorównać nie mogą.

Niedoścignione w szyeiu i niezrównane w hafcie *na wszystkich wystawach premiowane najwyższymi nagrodami.*

**Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych bezpłatnie.**

Cenniki rozsyła się darmo i oplatnie

Wyst. powsz. St. Louis 1904 Najw. odzn. **Grand Prix**

Żądać tylko **Globus**

ekstrakt do czyszczenia

marka ochronna **Globus** w czerwonej opasce

ekstrakt do czyszczenia

należy się wystrzeżać naśladownictwa

Jedyny fabryk: **Fritz Schulz jr. Akc. Tow. Cheb w Czi Lipsk.**

**Znakomity podręcznik**

czyli **Zbiór ćwiczeń piśmiennych**

polskich i ruskich na II. III. i IV. klasę oraz niemieckich na III. i IV klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbędny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.

----- Cena kompletnego zbioru 1 kor. 10 hal. -----

Do nabycia w Administracji „Szkołnictwa“ w Nowym Sączu,

W drukarni **J. Litwińskiego** w **Wieliczce**